

180328-01389

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

2018-03-27

DEPARTAMENT LEGISLACYJNY

Kancelaria Główna

29 03 2018

Wpłynęło do sekr. W.P.P.
Biura Ministra

28.03.2018

Nie wyrażam zgody na publikację
danych na stronie internetowej

PETYCJA WS. ZMIANY KODEKSU KARNEGO

Na podstawie art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach w interesie
publicznym proszę o nowelizację ustawy z dnia 6 czerwca 1997r. Kodeks karny.

Aktualnie w naszym kraju występuje bardzo poważny estetyczny i finansowy problem, którym są wandalizm – graffitiarze. Wandalizm używający farb w spray'u niszczy budynki, mury i ekrany akustyczne polskich miast, miasteczek i wsi. Dlatego dobrym rozwiązaniem wydaje się wprowadzenie do kodeksu karnego nowego artykułu, który pomógłby służbom mundurowym i wymiarowi sprawiedliwości w walce z tym zjawiskiem. Artykuł powinien być wprowadzony po art. 288 kk (zniszczenie mienia).

Celem wprowadzenia art. 288a do kodeksu karnego jest ograniczenie zjawiska nielegalnego graffiti.

Obecny stan prawny nie daje pełnej oraz skutecznej możliwości ścigania wandalizm. Według orzecznictwa sądowego (wyrok VI KPZ 48/83 SN) umieszczenie rysunku lub napisu w miejscu do tego nieprzeznaczonym może stanowić uszkodzenie mienia **tylko wówczas, gdy w wyniku tego działania nastąpiło pomniejszenie wartości materialnej lub użytkowej obiektu w takim stopniu, że do usunięcia tego uszkodzenia konieczne jest naruszenie jego substancji.**

To znacząco utrudnia ściganie sprawców nanoszenia nielegalnego graffiti. Dobrym przykładem jak nieskuteczne jest obowiązujące prawo może być sprawa Emiliana P. Sprawcy temu udowodniono dewastację kilkunastu budynków w Gdańsku. Mimo tego Prokuratura Rejonowa Gdańsk – Oliwa umorzyła postępowanie, ponieważ nie doszło do uszkodzenia substancji budynków. Warto podkreślić, że straty wyrządzone przez Emiliana P. wynosiły ponad 40 tys. złotych (w załączeniu artykuł prasowy z portalu trojmiasto.pl).

Bez zmian legislacyjnych nie uda się skutecznie walczyć z plagą nielegalnego graffiti, która występuje na terenie całej Polski. Dlatego potrzebne są opisane zmiany.

Ponadto dodam, że w kodeksie wykroczeń istnieje podział na uszkodzenie mienia (art. 124 KW) oraz umieszczenie napisu (art. 63a KW). Taki podział powinien występować także w kodeksie karnym).

Ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

Aby wystarczająco unaocznić Państwu jak poważny jest opisany problem oraz jak nieskuteczne są obecne przepisy prawa, do petycji załączam artykuły prasowe.

W załączeniu:

1. Artykuł internetowy z dnia 29 listopada 2016 r. umieszczony na portalu trojmiasto.pl,
2. Artykuł internetowy z dnia 27 listopada 2014 r. umieszczony w Dzienniku Gazecie Prawnej.

Na kolejnej stronie projekt zmiany kodeksu karnego.

Nie wyrażam zgody na publikację moich danych osobowych na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Z poważaniem

2018-03-29

USTAWA z dnia

o zmianie ustawy - Kodeks Karny.

Art. 1. W Ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. z 2018 r. poz. 20, 305) po art. 288 wprowadza się artykuł 288a w brzmieniu:

Art. 288a

§ 1. Kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym podpis, rysunek lub napis bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. W razie skazania za przestępstwo określone w § 1 sąd orzeka przepadek przedmiotów, służących lub przeznaczonych do popełnienia przestępstwa, choćby nie stanowiły własności sprawcy oraz nawiązkę.

§ 3. W razie popełnienia czynu określonego w § 1, jeżeli istnieje taka możliwość orzeka się obowiązek przywrócenia do stanu poprzedniego.

Art. 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia



ZAŁĄCZNIK
NR 1 DO
PETYCJI

Zniszczył zabytkowe elewacje, odpowie tylko za wykroczenie

29 listopada 2016 (artykuł sprzed 1 roku) (200 opinii) autor: Piotr Weltrowski

Policjanci zatrzymali grafficiarza, który zniszczył elewacje kilkunastu budynków, w tym zabytkowej wozowni w Parku Oliwskim ☹️, powodując w ten sposób straty w wysokości około 42 tys. zł. Mężczyzna przyznał się do winy, ale... odpowie tylko za wykroczenie. Tak zdecydowała prokuratura, powołując się na rozstrzygnięcie sądu z 1984 roku.

O zatrzymaniu **Emiliana P.** pisaliśmy w czerwcu. Policja sprawę przedstawiła jako swój duży sukces, bo - dzięki analizie tzw. tagów, czyli podpisów zostawianych na ścianach przez grafficiarzy - 23-latek udało się połączyć nie tylko z dwoma malunkami, za które go pierwotnie zatrzymano, ale i z 15 innymi.

- Udało się zebrać dowody, które pozwoliły na przedstawienie mężczyźnie 17 zarzutów dotyczących uszkodzenia mienia i wyrządzenia strat w wysokości około 42 tys. zł - mówi **Lucyna Rekowska** z Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku.

Sprawa wyglądała na prostą, bo mężczyzna, który podpisywał się na ścianach jako "KAEL", przyznał się do winy. Policja wysłała więc materiały do prokuratury, aby ta mogła zamknąć postępowanie i skierować do sądu akt oskarżenia.

Zamiast tego Prokuratura Rejonowa Gdańsk-Oliwa zdecydowała jednak o umorzeniu postępowania i zakwalifikowaniu wszystkich czynów Emiliana P. jako wykroczenia. W praktyce oznacza to, że zamiast dużej kary finansowej i nawet pięciu lat odsiadki, grozi mu grzywna do 5 tys. zł.

Biegły orzekł, że graffiti "nie pomniejsza wartości budynków"

Jak wynika z treści decyzji o umorzeniu postępowania, prowadzący sprawę prokurator



Emiliana P. zatrzymano w czerwcu tego roku za zniszczenie elewacji 17 budynków.
fot. KMP w Gdańsku

Czy konieczne są zmiany

powołał "biegłego z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych", który uznał w swojej opinii, że "pokrycie farbą budynków [...] nie spowodowało pomniejszenia wartości materialnej lub użytkowej tych budynków, a do usunięcia tych uszkodzeń nie jest konieczne naruszenie substancji budynków".

W tej samej opinii czytamy, że owszem, konieczne może być ponowne pokrycie elewacji farbą, ale to również nie zmniejsza wartości materialnej lub użytkowej budynków.

Na podstawie tej właśnie opinii prokurator podjął decyzję o umorzeniu postępowania, gdyż czyny Emiliana P. "nie zawierały znamion czynu zabronionego", a były jedynie wykroczeniami.

Całej sprawie smaku dodaje fakt, że - jak twierdzi policja - Emilian P. był już wcześniej karany za graffiti i nie chodzi tu o wykroczenie, a właśnie o przestępstwo z artykułu dotyczącego uszkodzenia mienia.

Prokuratura: sądy wymagają takiej opinii

O sprawę zapytaliśmy **Macieja Chełstowskiego**, szefa prokuratury prowadzącej postępowanie. Jak stwierdził, podległy mu prokurator zamówił opinię biegłego w związku z rozstrzygnięciem Sądu Najwyższego z... 1984 roku, gdzie sprecyzowano różnice między wykroczeniem dotyczącym np. pozostawienia na ścianie malunku, a przestępstwem, czyli uszkodzeniem mienia. Według tego rozstrzygnięcia, o przestępstwie może być mowa tylko wówczas, gdy usunięcie szkody będzie się wiązało z naruszeniem substancji budynku.

- Mieliśmy niedawno przypadek, kiedy sąd zwrócił nam akt oskarżenia, dotyczący graffiti i nakazał zlecenie podobnej opinii biegłemu. Zaskarżyliśmy to do sądu wyższej instancji, ale on podtrzymał decyzję sądu niższej instancji. O ile pamiętam, to w tamtej sprawie też zakończyło się umorzeniem postępowania, bo opinia biegłego była podobna - mówi Chełstowski.

Jak zaznacza, zmiana kwalifikacji czynu Emiliana P. z przestępstwa na wykroczenie nie oznacza, że mężczyzna nie poniesie kary. Kodeks wykroczeń, poza grzywną (lub ograniczeniem wolności) zakłada bowiem również możliwość nakazania sprawcy wykroczenia obowiązku "przywrócenia stanu poprzedniego" - w tym przypadku zniszczonych przez niego elewacji.

w prawie, które pozwoli skuteczniej karać graffitiarzy?

nie, malowanie graffiti powinno być traktowane jako wykroczenie

8%

tak, prawo powinno być tak doprecyzowane, żeby odpowiadali za przestępstwo, gdy spowodują większe straty

22%

tak, prawo trzeba zaostrzyć, aby każdy akt wandalizmu był traktowany jak przestępstwo

70%

łącznie głosów: 1280



Piotr Weltrowski
p.weltrowski@trojmiasto.pl

Z AŁĄCZNIK
NR 2 00
PETYCJI

Graffiti na pendolino to nie przestępstwo - Prawo i wymiar sprawiedliwości - GazetaPrawna.pl

Autor: Piotr Szymaniak

W ubiegłym tygodniu jeden z długo oczekiwanych składów pociągu Pendolino został pomalowany przez grafficiarzy. Policja sprawców nie ujęła, ale ma im grozić od trzech miesięcy do nawet pięciu lat więzienia. Taką karę przewiduje bowiem art. 288 par. 1 kodeksu karnego. Tymczasem stosowanie tego przepisu zarówno w tej sytuacji, jak i większości przypadków dotyczących malowania na murach czy budynkach jest co najmniej dyskusyjne.

Czy napis niszczy

Zniszczenie mienia jest czynem przepołowionym, co oznacza, że w zależności od nakładów finansowych, jakie trzeba poczynić na usunięcie napisów, może być traktowany jako przestępstwo lub wykroczenie. Jeśli koszty nie przekraczają 420 zł, to wówczas organa ścigania sięgną po art. 124 kodeksu wykroczeń; jeśli natomiast przekraczają ten próg, w grę wchodzi przestępstwo z art. 288 kodeksu karnego. Rzecz w tym, że nie zawsze umieszczenie graffiti na budynku czy pojeździe powoduje jego zniszczenie.

– Sprawcą przestępstwa z art. 288 k.k. i wykroczenia z art. 124 k.w. jest ten tylko, kto rzecz niszczy, uszkadza, czyni niezdatną do użytku. Malowanie po murze nie stanowi realizacji tak opisanych znamion – uważa Maciej Burda, adwokat.

– Fundamentalne znaczenie ma argument, że zniszczenie, zgodnie z poglądami wyrażanymi w doktrynie, musi być nieodwracalne. Malarstwo ścienne takie nie jest – dodaje prawnik.

Z kolei uszkodzenie mienia, na gruncie art. 288 k.k., polega na takiej zmianie materii rzeczy, po której nie można już jej wykorzystywać dla celów, dla których była pierwotnie przeznaczona.

– Jest więc jasne, że jeśli usunięcie rysunku nie wiąże się z koniecznością zburzenia całego budynku, muru, fabryki czy też skucia całej elewacji, to znamiona przestępstwa z art. 288 k.k., podobnie jak wykroczenia z art. 124 k.w. nie zostaną zrealizowane. Stosowanie wobec grafficiarzy art. 288 k.k. i 124

k.w. to, z wyjątkiem sytuacji ekstremalnych, zło gorsze niż graffiti – uważa mec. Burda.

Doktor Maciej Kulik z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, podkreśla, że naruszenie substancji rzeczy przez samo uczynienie na niej napisu lub rysunku jest trudne do wyobrażenia.

– Ale do takiego naruszenia może pośrednio doprowadzić – wskazuje karnista, odsyłając do orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Z wyroku o sygnaturze VI KPZ 48/83 wynika, że umieszczenie rysunku lub napisu w miejscu do tego nieprzeznaczonym może stanowić uszkodzenie mienia tylko wówczas, gdy w wyniku tego działania nastąpiło pomniejszenie wartości materialnej lub użytkowej obiektu w takim stopniu, że do usunięcia tego uszkodzenia konieczne jest naruszenie jego substancji.

Pomalowany nadal jeździ

Doktor hab. Michał Królikowski, były wiceminister sprawiedliwości, odpowiadając na jedną z poselskich interpelacji dotyczących problemu nielegalnego graffiti, zaznaczał, że pomniejszenie wartości użytkowej rzeczy, na której umieszczono malunek, jest wystarczającą przesłanką przyjęcia, że został popełniony czyn z art. 124 k.w. lub art. 288 k.k.

Doktor Maciej Kulik w pracy pt. „Z prawnokarnej problematyki graffiti” zauważa jednak, że choć umieszczenie napisu na ścianie budynku może spowodować spadek jego wartości materialnej (pobazgrany dom trudniej sprzedać niż estetyczny), to nie oznacza to obniżenia jego wartości użytkowej. W jakich przypadkach napisy wpłyną na wartość użytkową obiektu? Dr Kulik wymienia np. namalowanie graffiti na witrynie sklepu, na tablicy ogłoszeniowej.

– Regułą jest jednak, że uczynienie napisu lub rysunku na rzeczy cudzej, np. samochodzie, budynku czy ogrodzeniu, nie obniża jego wartości użytkowej – konkluduje dr Kulik.

Wracając do Pendolino, które zostało zabezpieczone przed nieautoryzowanymi malunkami, trudno mówić o wypełnieniu czynu z art. 288 k.k., mimo że – jak informuje Beata Czemerejda z biura prasowego PKP Intercity – koszty zmycia farb wynoszą 3 tys. zł.

– Umieszczenie graffiti na wagonach nie jest przestępstwem z art. 288 k.k., chyba że ten akt kreacji uniemożliwi ich wykorzystanie zgodnie z

przeznaczeniem, co trudno sobie wyobrazić. Pomalowanie pociągu nie niweczy możliwości korzystania z niego, a odpowiedzialność autorów rysunków powinna być rozpatrywana jedynie na gruncie art. 63a par. 1 k.w. – uważa mec. Burda.

Przepis ten zabrania umieszczania m.in. napisów w miejscach publicznych bez zgody zarządzającego obiektem. Grozi za to kara grzywny lub ograniczenia wolności. Wobec sprawcy można też orzec nawiązkę do 1,5 tys. zł oraz zobowiązać go do naprawienia szkody.

Podobnie uważa dr Maciej Kulik.

– Rzeczywiście, nie można mówić tutaj o przestępstwie z art. 288 k.k., choć można by pokusić się w tym przypadku o postawienie zarzutu usiłowania – zastrzega prawnik, który przyznaje, że jest zwolennikiem stosowania art. 288 k.k. za każdym razem, kiedy to tylko możliwe.

Również z tego powodu, że graficiarze nie popełniają czynów jednorazowo, a zagrożenie dość wysoką karą, jaką przewiduje kodeks karny, lepiej odstrasza.

Problem rośnie

Ze statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, że w latach 2001–2012 liczba przestępstw z art. 288 k.k. się podwoiła: z 4,5 tys. w 2001 r. do 9,5 tys. w 2012 r. (dane za ubiegły rok jeszcze nie są policzone). Resort nie ma jednak wyodrębnionych wskaźników, ile z tych spraw dotyczyło nielegalnego graffiti.

– Praktyka ścigania graffiti rzeczywiście sprowadza się do prostego wykorzystania albo art. 288 par. 1 k.k., albo art. 124 k.w. Przy ocenie szkodliwości czynu uwzględnia się ewentualnie wartość artystyczną graffiti (rzadko, bo to rzadkie wypadki), a częściej wpływ graffiti, nawet niewysokich lotów, na ożywienie zapuszczonej elewacji w przygnębiającej przestrzeni – mówi mec. Andrzej Michałowski, adwokat z kancelarii Michałowski Stefański.

– Jednak przyjęcie doktrynalnych wytycznych zawężających dopuszczalność karania za uszkodzenie mienia do takiego uszkodzenia, które uniemożliwia pierwotne wykorzystywanie, ograniczyłoby karalność graficiarzy wyłącznie do wymalowania elewacji, których naprawianie wymagałoby skucia i otynkowania na nowo w całości – dodaje adwokat.

Problem z graffiti polega na tym, że ta forma o wiele częściej szpeci, niż zdobi. Dlatego zdaniem mec. Michałowskiego akceptowalny system powinien polegać na stosowaniu art. 288 k.k. lub 124 k.w. w wypadkach

najpoważniejszych naruszeń powiązanych z uszkodzeniem. Zwykle bazgroły powinny zaś być ścigane z art. 63a k.w. (umieszczenie rysunku lub napisu bez zezwolenia) z orzeczeniem obowiązku naprawienia szkody.